



Leopold Staff

W STAJENCE

*Patrzyli z oczu ogromną dziwołą
 Pasterze, owiec porzuciwszy strażę,
 O, trzej królowie, gdyście Panu w darze
 Przynieśli mirrę, kadzidło i złoto,*

*Lecz o Melchiorze, Kasprze, Baltazarze,
 Tajnej mądrości słynęliście cnotą
 Iz swych uczonych ksiąg doszliście oto,
 Że się w Betlejem cud boski ukaże.*

*Cóż to wielkiego, Magowie ze Wschodu,
 Żeście odkryli po roku podróży
 Pana na sianie, między bydłem, gnojem,
 Gdy ja, bez gwiazdy szczególnej przewodu,
 Znalazłem Boga*

— błędząc wiele dłużej

— W jeszcze podlegszej stajni:
 w sercu swoim.

W imieniu Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność” Ziemia Radomska
 Na nadchodzące Święta Bożego Narodzenia

Życzę wszystkim pokoju i pogody ducha, wzajemnej życzliwości.

Życzę wszystkim pełnych pokoju Świąt Bożego Narodzenia w gronie rodziny i bliskich
 Wielu darów Bożych w Nowym 2005 Roku

Zdzisław Maszkiewicz
 Przewodniczący Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność”
 Ziemia Radomska

KOLEJNY NUMER „BIULETYNU” UKAŻE SIĘ 10 STYCZNIA

Z REGIONU

XV Walne Zebranie Delegatów Regionu
NSZZ „Solidarność” Ziemia Radomska

1 grudnia 2004 – DK „Michałów” w Radomiu

Obrady WZDR rozpoczęły się o godzinie 10.00. Wcześniej, o godz. 8.00, w kościele pw. Bł. Annuarity, odprawiona została uroczysta msza św. w intencji uczestników WZDR.

Po wprowadzeniu sztandaru Regionu przez poczet sztandarowy zebranie rozpoczął przewodniczący ZR Zdzisław Maszkiewicz, który powitał wszystkich delegatów i gości WZDR.

Po nim głos zabrali dwaj duszpasterze ludzi pracy O. Hubert Czuma i ks. Stanisław Sikorski. - Musicie pamiętać jak ważna dla Polski, Europy i świata była idea „Solidarności”, przesłanie Związku - mówił o. Czuma. - Trzeba dbać, by nie stała się pustym słowem, by niosła coś dla następnych pokoleń.

Z kolei ks. Sikorski nawiązał do więzów pomiędzy „Solidarnością” i Kościołem - „Solidarność” nie może odejść od swoich naturalnych korzeni, nie może być nijaka - mówił. - „Solidarność” to nadrzędna racja naszej ojczyzny.

Następnie zebrani przystąpili do proceduralnej części WZDR. Pierwszym punktem tej fazy obrad był wybór komisji skrutacyjnej, do której zgłoszono z sali 10 osób: Tadeusza Kobera, Andrzeja Krawczyka, Piotra Bartnika, Tomasza Głucha, Rafała Szukiewicza, Tadeusza Kilijanka, Zofię Sekułę, Krzysztofa Kowalczyka, Andrzeja Wójcickiego, Mariana Zarębę.

Delegat Marek Siedlecki zgłosił wniosek, by zamknąć listę i by komisja procedowała w składzie 10-osobowym. Wniosek przyjęto jednogłośnie. Komisja dokonała wyboru swego przewodniczącego - została nim Zofia Sekuła - oraz sekretarza - został nim Tadeusz Kober.

Kolejnym punktem był wybór Prezydium WZDR, które powinno działać w składzie 5-osobowym. Zgłoszono doń 8 kandydatów. Wprawdzie delegat Andrzej Towarnicki zgłosił wniosek, by ograniczyć skład Prezydium do 3 osób, ale wniosek ten upadł w głosowaniu. Następnie delegaci głosowali na następujące kandydatury (podają wraz liczbą głosów):

1. Dorota Górka - 92 gł.
2. Józef Witczak - 88 gł.
3. Teresa Jaworska - 79 gł.
4. Marzena Paduch - 72 gł.
5. Józef Bąk - 68 gł.
6. Andrzej Jastrzębski - 64 gł. - *nie wszedł do Prezydium*
7. Andrzej Towarnicki - 64 gł. - *nie wszedł do Prezydium*
8. Tadeusz Odzimek - 55 gł. - *nie wszedł do Prezydium*



Z ogromnym bólem żegnamy naszą koleżankę
IZABELĘ KOWALSKĄ

długoletnią pracownicę ZM „Łucznik”,
skarbnika Koła Emerytów i Rencistów
Na zawsze pozostanie w naszej pamięci!

MK NSZZ „Solidarność” ZM „Łucznik”
Zarząd Regionu NSZZ „Solidarność”
Ziemia Radomska

XV
WALNE ZEBRANIE DELEGATÓW
REGIONU

Przewodniczącym Prezydium WZDR został Józef Witczak.
Następnie wybrano protokolantów Zebrania - zostali nimi: Jan Sekuła i Krystyna Pyrz.

Kolejnym krokiem delegatów był wybór komisji mandatowej, do której zgłoszono Jadwigę Warchoł, Edytę Wójcik, Marka Siedleckiego, Ewę Strudzińską, Małgorzatę Powagę, Marię Dusińską. Zebrani zaakceptowali zgodnie w głosowaniu ten skład komisji mandatowej. Wybrano też komisję uchwał i wniosków -
(cd. na str. 3)

(cd. ze str. 2)



w jej skład weszli: Sławomir Pionka, Zbigniew Dziubasik, Kazimierz Staszewski, Grażyna Kucharska.

Następnie komisja mandatowa, na podstawie listy obecności, stwierdziła kworum delegatów zjazdowych – **na 196 delegatów regionalnych z ważnymi mandatami na sali było obecnych 153.**

Delegaci przyjęli w głosowaniu regulamin obrad, a następnie zaproponowany w materiałach zjazdowych porządek obrad – 98 delegatów było za, wstrzymało się 36.

Nie przeszedł wniosek delegata Andrzeja Bońskiego, by dyskusja, wnioski i uchwały dotyczące sprawozdania przewodniczącego ZR z działalności ZR oraz sprawozdania Regionalnej Komisji Rewizyjnej miały miejsce bezpośrednio po nich.

Kolejnym punktem obrad była prezentacja protokołu Regionalnej Komisji Wyborczej, który odczytał zebranym przewodniczący RKW Zbigniew Dziubasik.

Następnie przewodniczący ZR Zdzisław Maszkiewicz przedstawił zebranym sprawozdanie z działalności Regionu od października 2002 r. do października 2004 r. wraz z dodatkowymi informacjami na tematy poruszone we wniosku delegatów o zwołanie WZDR tj. informacji finansowych, nt. rewindykacji majątku związkowego, procesu o zagarnięcie mienia związkowego, zakupu samochodu służbowego dla ZR.

Jego informacje były uzupełniane przez skarbnika i wiceprzewodniczących.

Kolejny, punktem obrad było sprawozdanie Regionalnej Komisji Rewizyjnej.

Potem delegaci przeszli do dyskusji nad sprawozdaniami. Jako pierwszy zabrał głos delegat, a zarazem członek ZR, Andrzej Towarnicki, który najpierw zwrócił się do części delegatów, których określił jako „opozycję” i przeprosił ich za swą postawę na poprzednim WZDR, kiedy to występował przeciwko nim. Potem w dość długim wystąpieniu odniósł się między innymi:

- do sprawy zagarnięcia mienia związkowego i toczącego się przed Sądem Rejonowym w Radomiu procesu byłej pracownicy ZR Małgorzaty P. zarzucając, że nikt z ZR nie uczestniczy w procesie jako oskarżyciel posiłkowy,
- darowizny 50.000 zł dla „Caritasu”,
- sprawy rezygnacji Zdzisława Maszkiewicza z funkcji przewodniczącego TKK Pionki,
- zbyt późnego założenia monitoringu w siedzibie ZR,
- zakupu samochodu służbowego „Nubira” dla ZR za zbyt wysoką (zdaniem A. Towarnickiego) cenę,
- zbyt niskiej sumy przeznaczonej przez ZR na pomoc dla sierot po członkach związku z Pionek.

W końcowych słowach swego wystąpienia zarzucił przewodniczącemu ZR „ogromną arogancję i traktowanie ZR jako swej własności” i to, że „kto nie zgadza się z jego zdaniem, jest traktowany jako niewygodny i karcony”.

Z repliką wystąpił przewodniczący ZR Zdzisław Maszkiewicz, który stwierdził między innymi, że:

- oskarżycielem posiłkowym mógł być ktoś z osób zgłaszających sprawę zagarnięcia mienia związkowego do prokuratury – czyli członkowie Regionalnej Komisji Rewizyjnej z poprzedniej kadencji,
- uchwała dotycząca darowizny dla „Caritasu” była podjęta przez ZR poprzedniej kadencji, a tej kadencji została tylko wykonana, zaś pieniądze spożytkowane zostały na wyposażenie Domu Samotnej Matki z Dzieckiem w Jasieńcu Iłżeckim,
- wyjaśnienia ws. jego rezygnacji z przewodniczenia TKK Pionki złożyli szczegółowo członkowie TKK Pionki na łamach „Biuletynu”,
- monitoring można było założyć w siedzibie ZR dopiero po uprzednim zwolnieniu dwóch pracowników- portierów ZR, a więc z zachowaniem zasad określonych w Kodeksie Pracy,
- samochód „Nubira” jest wart swojej ceny, zaś ZR musiał dołożyć do ceny kupna jedynie 7 tys. zł, reszta sumy pochodziła z ubezpieczenia wypłaconego za wypadek poprzedniego samochodu ZR i sprzedaży pojazdu pom wypadku,

- kwotę pomocy dla sierot po członkach związku z Pionek ustalił w głosowaniu ZR zaś o dalszą pomoc z GOPS i PCPR starał się dla nich wiceprzewodniczący ZR Zbigniew Dziubasik.

Zdzisław Maszkiewicz odniósł się też do zarzutów dotyczących swej arogancji i prywaty, zaprzeczając i radząc Andrzejowi Towarnickiemu, by zwrócił uwagę na swoje odnoszenie się do innych.

Ten moment WZDR był w pewnym sensie przełomowy, gdyż ta część obrad przekształciła się w zaciętą, dwugodzinną polemikę pełną osobistych uwag i animozji – podobnie jak na poprzednim WZDR. Odczytywano przy tej okazji pisma z prokuratury, wylewano obopólne żale. Szkoda, że zginęły w tym zgietku konstruktywne wypowiedzi m.in. Teresy Jaworskiej, Zbigniewa Cebuli, Krzysztofa Wciślika, Kazimierza Staszewskiego i Andrzeja Bońskiego, które zmierzały w kierunku uporządkowania dyskusji. Bardzo emocjonalny charakter miała jedna z wypowiedzi Teresy Jaworskiej – Musimy się zastanowić dokąd zmierzamy, czy chodzi nam o wyjaśnienie tych spraw, czy tylko o to, byśmy się podzielili – mówiła Teresa Jaworska. – Zadajmy sobie pytanie – po co tu jesteśmy. Czy wyjdziemy stąd solidarni?

W tej sytuacji przewodniczący Prezydium WZDR zarządził głosowanie nad przyjęciem sprawozdań ZR i RKR. Delegaci przyjęli w/w sprawozdania - za ich przyjęciem było 76 delegatów, 42 przeciw, 8 wstrzymało się od głosu.

Po przerwie obiadowej Marek Małyśa i Kazimierz Staszewski przedstawili, przygotowane zgodnie z wnioskiem delegatów o zwołanie WZDR, propozycje związkowej strategii działania w Regionie Ziemia Radomska. Do szerszej dyskusji nad nią nie doszło z powodu kłopotów z kworum. Wprawdzie udało się po dramatycznym apelu delegata Stanisława Sochy uchwalić stanowisko ws. sytuacji w kraju, ale wkrótce potem wskutek braku kworum przewodniczący Prezydium WZDR zamknął obrady tego Zebrania.



Grudzień 1981

Listopad 1981 r. w zasadzie nie zapowiadał żadnych dramatycznych wydarzeń. „Solidarność” wygasła większość ognisk strajkowych, trwały jednak protesty w środowiskach niezależnych od związku, wśród studentów i na wsi. Na uczelniach nasilały się strajki na znak solidarności z Wyższą Szkołą Inżynierską w Radomiu, gdzie nieformalnie wybrano rektora.

Ponieważ konflikt w Radomiu trwał, coraz więcej uczelni przystępowało do strajków solidarnościowych. Strajki studenckie, związane także z niezadowolającym postępowaniem nad ustawą o szkolnictwie wyższym, konsolidowały środowiska uczelniane, ale podkopywały wiarygodność wezwań „Solidarności” o spokój. Dały też władzom pretekst do pierwszej próby sił. 2 XII specjalne oddziały wojska opanowały siedzibę Wyższej Oficerskiej Szkoły Pożarniczej w Warszawie łamiąc trwający tam strajk siłą.

Zdobycie szkoły stanowiło wyzwanie, na które Komisja Krajowa odpowiedziała następnego dnia na posiedzeniu w Radomiu. Stwierdzono tam, iż rozmowy na temat porozumienia narodowego stały się zasłoną dymną przygotowań do ataku na związek oraz zapowiedziano strajk powszechny w przypadku dalszych represji lub uchwalenia specjalnych pełnomocnictw dla rządu. Odrzucono też projekt rządowego „prowizorium” gospodarczego na następny rok, które oznaczało obniżkę stopy życiowej ludności bez żadnej gwarancji reform.

Wałęsa stwierdził: „Nie ma porozumienia, bo nie ma z kim się porozumieć”. Walne zebranie delegatów Regionu „Mazowsze” uchwaliło na 17.XII masowy protest przeciw polityce władz.

Stan wojenny...

24 XI gen. Jaruzelski spotkał się z Kulikowem i innymi dowódcami radzieckimi referując stan przygotowań do wprowadzenia stanu wojennego. Spreparowane taśmy z rzekomymi nagraniami obrad radomskich prezentowano jako dowód agresywnych zamiarów „Solidarności”. Kierownictwo „Solidarności” otrzymało wiele sygnałów o przygotowaniach wojskowych, lecz na ogół traktowało je jako element wojny nerwów. Posiedzenie Komisji Krajowej „Solidarności” w Gdańsku 11-12 XII w zasadzie zaakceptowało stanowisko z Radomia, aż do zakończenia obrad nie wierząc w groźbę wprowadzenia stanu wojennego.

Wojskowy przewrót rozpoczął się już przed północą, gdy zablokowano połączenia telefoniczne. Wprowadzając stan wojenny internowano około 6,6 tys. działaczy związkowych i politycznych, zawieszono działalność organizacji społecznych, ograniczono

(cd. na str. 5)



Kalendarium stanu wojennego 13 grudnia 1981-22 lipca 1983

12 grudnia 1981 - godzina 23, przerwanie połączeń telefonicznych i telexowych. Około północy przestaje nadawać radio i telewizja.

13 grudnia 1981 - Rada Państwa uchwała dekret o wprowadzeniu stanu wojennego. Ukonstytuowanie się Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego. Rozpoczęcie internowań kilkunastu tysięcy działaczy Solidarności.

14 grudnia 1981 - pierwszy dzień roboczy stanu wojennego. W wielu zakładach pracy rozpoczynają się strajki. Wojsko otacza Stocznę Gdańską.

15 grudnia 1981 - pacyfikacja kopalni „Manifest Lipcowy” w Jastrzębiu, postrzelonych zostaje 4 górników.

16 grudnia 1981 - pacyfikacja Stoczni Gdańskiej, Huty im. Lenina, Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego w Mielcu. W Trójmieście walki uliczne, władze używają czołgów i śmigłowców. W czasie ataku na kopalnię „Wujek”, przeprowadzonego przez ZOMO, zastrzelono 9 górników, 21 postrzelonych.

17 grudnia 1981 - starcia z ZOMO na ulicach Gdańska. Zastrzelona zostaje jedna osoba, dwie zostają ranne. Demonstracje w Krakowie zostają rozbite przez ZOMO.

20 grudnia 1981 - koniec strajku w Porcie Gdańskim.

21 grudnia 1981 - Romuald Spasowski, ambasador PRL w Stanach Zjednoczonych prosi tam o azyl polityczny w związku ze stanem wojennym. Prasa PRL podaje, że ambasador ostatnio „cierpiał na stany depresji”. Sąd Wojskowy skazuje go zaocznie na karę śmierci.

23 grudnia 1981 - pacyfikacja Huty Katowice. Prezydent Stanów Zjednoczonych Ronald Reagan wprowadza sankcje gospodarcze wobec PRL (w odpowiedzi na wprowadzenie stanu wojennego).

24 grudnia 1981 - zniesienie na jedną noc godziny milicyjnej (z okazji Wigilii).

28 grudnia 1981 - koniec ostatniego strajku okupacyjnego w kopalni „Piast”.

28 grudnia 1981 - Zdzisław Rurarz, ambasador PRL w Japonii prosi o azyl polityczny w Stanach Zjednoczonych. Sąd Wojskowy skazuje go zaocznie na karę śmierci.

6 stycznia 1982 - rozwiązanie przez władze Niezależnego Zrzeszenia Studentów.

9 stycznia 1982 - prymas Józef Glemp spotkał się z Wojciechem Jaruzelskim.

25 stycznia 1982 - Sejm uchwała ustawę o szczególnej regulacji prawnej w okresie stanu wojennego i zatwierdza dekret o stanie wojennym. Przeciw głosuje tylko jeden poseł (Romuald Bukowski z Gdańska).

1 lutego 1982 - podwyżka cen.

1 - 3 lutego - aresztowanie 9 osób oskarżonych o zorganizowanie strajku w Wyższej Szkole Morskiej.

Kalendarium stanu wojennego 13 grudnia 1981-22 lipca 1983

5 lutego 1982 - w Świdniku na wezwanie władz tamtejszej podziemnej „Solidarności” odbywa się pierwsza „manifestacja spacerowa”. Polegała ona na masowych spacerach w czasie nadawania Dziennika TV o 19.30. Wkrótce „manifestacje spacerowe” rozpoczną się w innych miastach.

8 lutego 1982 - wznowiono zawieszone wprowadzeniem stanu wojennego zajęcia na wszystkich wyższych uczelniach w kraju.

11 lutego 1982 - aby ukrócić „manifestacje spacerowe” w Świdniku (zobacz 5 lutego 1982) władze wprowadzają godzinę milicyjną od 19.30.

16 lutego 1982 - pierwszy z protestów młodzieży licealnej, tzw. przerw ciszy, w II Liceum Ogólnokształcącym im. Stefana Batorego w Warszawie. Protest polegał na powstrzymywaniu się od rozmów w czasie przerw.

1 marca 1982 - gen. Czesław Kiszczak informuje, że od 13 grudnia 1981 r. do 26 lutego 1982 r. internowano 6647 osób, dotychczas zwolniono 2552 osoby.

10 marca 1982 - Komisja Praw Człowieka ONZ uchwala rezolucję domagającą się od sekretariatu ONZ przygotowania raportu na temat sytuacji w Polsce. 19 marca 1982 - rozwiązanie Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich; trawa weryfikacja dziennikarzy.

29 marca 1982 - przywrócenie międzymiastowej łączności telefoniczną zawieszoną po wprowadzeniu stanu wojennego.

12 kwietnia 1982 - w Warszawie zostaje nadana pierwsza 5-minutowa audycja podziemnego Radia „Solidarność”.

22 kwietnia 1982 - powstanie Tymczasowej Komisji Koordynacyjnej „Solidarność”.

25 kwietnia 1982 - prymas Józef Glemp spotkał się z Wojciechem Jaruzelskim.

26 maja 1982 - aresztowanie ukrywającego się działacza Solidarności Jana Narożniaka. Zostaje on postrzelony w czasie próby ucieczki.

7 czerwca 1982 - ranny Jan Narożniak zostaje „wykradzony” ze szpitala przez działaczy podziemnej Solidarności. Milicja i SB poszukuje Narożniaka w całym kraju jako szczególnie niebezpiecznego przestępcę.

16 czerwca 1982 - przedstawiciele Francji i Norwegii w Międzynarodowej Organizacji Pracy składają skargę na rząd PRL, zarzucając mu nieprzestrzeganie międzynarodowych ratyfikowanych konwencji.

1 maja 1982 - demonstracje i kontrapochody w wielu miastach Polski.

3 maja 1982 - ZOMO brutalnie rozbija wielotysięczne manifestacje, m.in. w Gdańsku, Warszawie, Elblągu, Szczecinie, Krakowie i Toruniu. Liczne aresztowania.

21 lipca 1982 - w przededniu święta narodowego, zwolniono z internowania ponad tysiąc osób, w tym wszystkie kobiety.



(cd. ze str. 4)

swobodę poruszania i wprowadzono godzinę milicyjną. Przepisy stanu wojennego zakazywały strajków i manifestacji oraz wprowadzały militaryzację zakładów pracy. Szczegółowe przepisy, zawarte w obwieszczeniach, opracowano w ciągu miesięcy przygotowań. Listy internowanych, zawierające niekiedy nazwiska osób przebywających za granicą, ułożono już w marcu 1981 r.

...czyli zamach stanu

Pod względem prawnym stan wojenny był zamachem stanu. Konstytucja zawierała zapis o możliwości wprowadzenia stanu wojennego przez Radę Państwa, ale tylko w przerwach między sesjami Sejmu. Ponieważ sesja Sejmu trwała, Rada Państwa zatwierdziła wbrew prawu dekrety przygotowane przez wojskowych. W nocy z 12 na 13 XII na posiedzeniu Rady Państwa wszyscy jej członkowie zaakceptowali przewrót z wyjątkiem Reiffa ze Stowarzyszenia „PAX”.

W przemówieniu, powtarzanym przez cały dzień jako jedyny przekaz radia i telewizji, gen. Jaruzelski nakreślił sytuację w najczarniejszych barwach stwierdzając, iż „ojczyzna znalazła się nad przepaścią”. Akcentował zagrożenie państwa przez rzekome wezwania do rozprawy z komunistami, chaos, demoralizację i przestępczość. Zapowiedział kontynuację reform i przejściowość rządów wojskowych, puszczanie w niepamięć czynów popełnionych przed 13 XII oraz stwierdził, że nie ma powrotu do sytuacji sprzed 1980 r. Wzywał do spokoju i podporządkowania się rygorom stanu wojennego.

Związek w defensywie

Kierownictwo „Solidarności” zostało w dużej mierze zaskoczony wprowadzeniem stanu wojennego. Większość członków Komisji Krajowej i doradców ujęto w Gdańsku po posiedzeniu zakończonym przed północą 12 XII. Wałęsę internowano oddzielnie i umieszczono w Chylicach, a następnie w ośrodku rządowym w Arłamowie. Deklaracje lojalności wobec prawa wojennego złożyło tylko paru niższych rangą działaczy związku.

„Solidarność” faktycznie została pozbawiona centralnego kierownictwa. Aresztowania uniknęli tylko nieliczni działacze m. in. wiceprzewodniczący Mirosław Krupiński, Zbigniew Bujak i Władysław Frasyniuk. Wcześniejsze ustalenia nakazywały powszechny strajk okupacyjny w wypadku ataku na związek. W praktyce okazało się to bardzo trudne. Blokada telekomunikacyjna uniemożliwiła łączność między poszczególnymi zakładami i regionami, a ułatwiła działania ZOMO, którego oddziały mogły się swobodnie przemieszczać i łamać opór strajkujących przy użyciu ciężkiego sprzętu i broni palnej. Militaryzacja około 130 największych przedsiębiorstw podniosła barierę lęku wśród strajkujących, gdyż strajk

(cd. na str. 6)

(cd. ze str. 5)

traktowano równoznacznie z odmową wykonania rozkazu w czasie wojny, zatem grożono ostrymi sankcjami z karą śmierci włącznie. Po złamaniu strajków ich przywódcy byli sądzeni w trybie doraźnym i skazywani na wysokie kary więzienia. Najwyższy wyrok zapadł w procesie pracowników Szkoły Morskiej w Gdańsku, gdzie Ewę Kubasiewicz skazano na 10 lat więzienia.

Krwawy odwet komunistów

Mimo to rozmiary akcji strajkowych w odpowiedzi na stan wojenny okazały się dość duże. 14 XII rozpoczął działalność w Stoczni Gdańskiej Krajowy Komitet Strajkowy z Krupińskim na czele, który ogłosił ogólnopolski strajk powszechny. Choć odezwa ta nie dotarła do większości załóg w Polsce, część z nich podejmowała akcje strajkowe na własną rękę. Strajki były systematycznie łamane przez ZOMO, wspierane oddziałami wojska. W nocy z 14 na 15 XII złamano strajk w Stoczni Gdańskiej, 15 XII w Stoczni Szczecińskiej i wrocławskim „Pafawagu”, 16 XII w Hucie im. Lenina i WSK w Świdniku, 19 XII - w zakładach azotowych w Puławach, a 23 XII ostrzelano Hutę Katowice ślepych pociskami artyleryjskimi, po czym ZOMO zdobyło zakład używając ciężkiego sprzętu i gazów łzawiących. Masakra robotników zaczęła się jednak w śląskich kopalniach.

KWK „Manifest Lipcowy”

W kopalni „Manifest Lipcowy” w Jastrzębiu Zdroju wszystko zaczęło się 14 grudnia 1981 r. Strajk wybuchł spontanicznie. Pamiętano jeszcze ten dzień, gdy podpisywano Porozumienia Jastrzębskie. Teraz górnicy wiedzieli, że znów zostali oszukani przez komunistyczne władze. Na wiecu mówiono o stanie wojennym, o internowanych, więzionych i bitych, o przetrzymywanych przez kilkanaście godzin na mrozie związkowcach. Pouczono, jak zachowywać się w trakcie strajku. Przedstawiciele dyrekcji i wojska kilkakrotnie informowali załogę o konsekwencjach, jakie grożą za protest w stanie wojennym, ale górnicy odpowiadali hymnem narodowym i zapewnieniem, że „Manifest Lipcowy” się nie podda. Blokada informacyjna spowodowała, że strajkujący nie wiedzieli, co dzieje się w kraju. Łącznicy, którzy przybywali z innych zakładów, opowiadali o brutalnych pacyfikacjach, dlatego górnicy z „Manifestu Lipcowego” przystąpili do budowania barykad z lutni górniczych i wagoników. Jedną z nich ustawili na bramie głównej. Tylko przejście obok niej nie było zabarykadowane, aby każdy kto chce, mógł opuścić kopalnię. Górnicy z niego nie skorzystali. Postanowili zostać na terenie zakładu.

15 grudnia siły milicyjne i wojsko brutalnie odblokowały kopalnię: „Moszczenica” i „Jastrzębie”, a następnie udały się do KWK „Manifest Lipcowy”. Do górników z „Manifestu Lipcowego” nie dopuszczano już nawet kapłanów z posługą duszpasterską. Około godziny 11.00 milicja i wojsko zgrupowały się w pobliżu kopalni. W okolicach bramy głównej stanęła wołga, w której przebywał dowodzący akcją płk Kazimierz Wilczyński. Obok, w samochodzie marki „Star”, zlokalizowano ruchome stanowisko dowodzenia.

O godz. 11.15 wezwano górników do zaprzestania strajku i opuszczenia kopalni. Strajkujący odpowiedzieli hymnem narodowym. Czołg zaczął rozbijać barykadę na bramie głównej. Milicja ostrzeliwała górników środkami chemicznymi, do działań wprowadzono armatkę wodną. Po sforsowaniu bramy na teren kopalni wtargnęły potężne siły ZOMO. Rozpoczęło się obrzucanie gazami łzawiącymi, petardami. Początkowo górnicy odrzucali je z powrotem, ale po kilku minutach teren był już tak zadymiony, że niektórzy zaczęli się dusić. W stronę milicji poleciało jeszcze kilka kamieni. Natarcie oddziałów zwartych zaczęło się jednak załamywać. W tym samym czasie przez przejście osobowe i bramę główną wbie-

(cd. na str. 7)

Kalendarium stanu wojennego 13 grudnia 1981-22 lipca 1983

31 sierpnia 1982 - w rocznicę porozumień sierpniowych liczne demonstracje w całym kraju. W Gdańsku od uderzenia petardą ginie jeden z demonstrantów. W Lubinie funkcjonariusze Służby Bezpieczeństwa zastrzelili trzy osoby, 11 zostało rannych. Jedna osoba na skutek pobicia zmarła we Wrocławiu.

8 października 1982 - Sejm uchwala ustawę o związkach zawodowych – rozwiązanie wszystkich związków zawodowych działających do czasu wprowadzenia stanu wojennego. 9 października 1982 - rząd USA zawiesza wobec Polski klauzulę najwyższego uprzywilejowania w handlu.

13 października 1982 - w czasie zamieszek w Nowej Hucie funkcjonariusz SB zastrzelił 20-letniego Bogdana Włosika.

10 listopada 1982 - Lech Wałęsa zostaje zwolniony z internowania.

18 grudnia 1982 - Sejm uchwala ustawę o szczególnej regulacji prawnej w okresie zawieszenia stanu wojennego.

19 grudnia 1982 - Rada Państwa uchwala zawieszenie stanu wojennego od 31 grudnia 1982.

14 maja 1983 - na komisariacie na warszawskim Starym Mieście milicjanci zamordowali maturzystę Grzegorza Przemyka, syna opozycyjnej poetki Barbary Sadowskiej. Władze oskarżają o pobicie załogę karetki pogotowia.

19 maja 1983 - pogrzeb Grzegorza Przemyka będący masową demonstracją. Dziewięć osób z Międzyzakładowego Robotniczego Komitetu „Solidarność” skazano na kary więzienia za działalność związkową.

22 lipca 1983 - zniesienie stanu wojennego po 586 dniach. Rozwiązanie WRON. Ogłoszenie amnestii dla więźniów politycznych.



(cd. ze str. 6)

gło kilkunastu funkcjonariuszy Plutonu Specjalnego ZOMO. Ubrani w ciemne, obcisłe mundury i żółte kaski, mieli przy sobie tylko broń automatyczną. Pluton Specjalny dwukrotnie ustawiał się naprzeciw górników i po kilku sekundach wycofywał. Za trzecim razem zza stojącego w poprzek placu czołgu rozległa się kanonada strzałów. Pluton Specjalny zaczął strzelać z pozycji półkłępaczej do górników. Ktoś krzyknął, by położyć się na ziemi, bo strzelają. Po tym ataku, gdy górnicy zaczęli się wycofywać, na ziemi zostało czterech rannych. Strzelano ostrą amunicją. Rannych górników zaprowadzono do punktu sanitarnego, potem zabrali ich karetki pogotowia. Jednak pierwsze strzały padły jeszcze przed wejściem na teren kopalni. Kilku członków Plutonu Specjalnego strzelało do górników przez okno budynku wartowni. Strażnik, który ich nie chciał wpuścić zomowcy brutalnie pobili i zawlekli do milicyjnej suki. Został potem aresztowany. Po strzałach oddanych do górników trwała jeszcze przepychanka na placu przed cechownią. Górnicy zaczęli się cofać w głąb kopalni, a na jej teren weszły wzmocnione siły milicji, wspomagane armatkami wodnymi. Posuwały się za czołgiem drogą wewnątrzzakładową. Dotarły aż do miejsca, gdzie górnicy schowali się za barykadą. Tu po raz trzeci Pluton Specjalny użył broni, strzelając w przeszklone przejście między budynkami łaźni, którym uciekała część strajkujących. Do większych starć między ZOMO a strajkującymi już nie dochodziło. Obie strony zdawały sobie sprawę z tego, że za chwilę do kopalni przybędzie kolejna zmiana górników. Dyrektor zaapelował o zakończenie strajku. Mówił, że już są ofiary, że może dojść do jeszcze większej tragedii. To samo mówił dowodzącemu akcją. Doszło do rokowań. Dyrektor dostał zapewnienie, że górnicy będą mogli bezpiecznie opuścić kopalnię w ciągu 10 minut. Strajk zakończył się. Około 13.00, górnicy z „Manifestu Lipcowego” opuszczali kopalnię, idąc między szpalarami ZOMO.

W pacyfikacji KWK „Manifest Lipcowy” brały udział: 3 kompanie ZOMO, 3 kompanie ROMO, 4 kompanie ORMO, 2 kompanie KW MO, 30 czołgów, 15 wozów opancerzonych BWP, 4 armatki wodne. Do tej akcji skierowano też 15 członków Plutonu Specjalnego ZOMO. Według oficjalnych danych w kopalni „Manifest Lipcowy” od zomowskich kul zostało rannych czterech górników. Wstrzelano tam 57 ostrych naboju.

KWK „Wujek”

W kopalni „Wujek” w Katowicach, o tym, że „coś się dzieje”, górnicy dowiedzieli się już w nocy z 12 na 13 grudnia, kiedy milicja i służba bezpieczeństwa aresztowały ówczesnego przewodniczącego zakładowej „Solidarności” Jana Ludwiczaka. Ludwiczak zdążył zadzwonić do kolegów na kopalnię. Kilku z nich natychmiast pobiegło do jego mieszkania. Zostali poturbowani przez zomowców. Gdy wrócili pobici na kopalnię, o aresztowaniu i o tym, co zaszło, dowiedzieli się już cała nocna zmiana. Górnicy przerwali pracę i zażądali natychmiastowego uwolnienia przewodniczącego. Atmosfera była napięta. Wczesnym rankiem 13 grudnia kilku górników udało się do parafii św. Michała, aby opowiedzieć ks. Henrykowi Bolczykowi, co się stało i poprosić go o odprawienie na terenie kopalni niedzielnej mszy św. Tuż

Elegia grudniowa

Jan Krzysztof Kelus (1982)

Więc zabrali ci przyjaciół
tak po prostu w środku nocy,
którą sam przeżyłeś jakoś
w osobowym śpiąc pociągu
rano przywiózł cię do miasta
jakiś osobowy pociąg
dowiedziałeś się: przyjaciół
zabierali w środku nocy

A więc znowu nie wrócimy
na czas jakiś do mieszkania
- Przecież tak już chyba było
czy wciąż musi być tak samo?
Za trzy dni zabiją ludzi
wczoraj wzięli ci przyjaciół
puste okna naszych mieszkań
tajniak w bramie, fiat przed bramą

Za trzy dni zabiją ludzi
tak po prostu przed kopalnią
mundurowa kukła powie
że zginęli znowu ludzie
- Przecież tak już chyba było
czy wciąż musi być tak samo?
- O tym, że zabili ludzi
znowu będą mówić „Grudzień”?

Szkoda, że się znowu skończy
tak jak w wierszu przyjaciela
szkoda, widać tak być musi
krew w ubrania ludzi wsiąknie
- Więc te same znów napisy
na papierze i kamieniu?
- Więc znów musi ktoś umierać
by ktoś inny żyć mógł godnie?

Czy znów ludzie będą patrzeć,
w szklany ekran szklanym wzrokiem
- Szkoda, że się tak skończyło
przecież mogło być inaczej
Czy powieszą na latarniach,
czy potrafią wam wybaczyć,
czy po prostu w szklany ekran
szklanym wzrokiem będą patrzeć? ...

(cd. ze str. 7)

przed nabożeństwem górnicy dowiedzieli się o stanie wojennym z radia. Msza odprawiona przez ks. Bolczyka i wygłoszone przez niego kazanie uspokoiły trochę wzburzonych górników. Tego dnia wszyscy rozeszli się do domów.

14 grudnia pierwsza zmiana zdecydowała o tym, że będzie kontynuować strajk. Do górników przemawiał dyrektor kopalni, informując ich o stanie wojennym. Strajkujący wybrali swych przedstawicieli do rozmów z dyrektorem i komisarzem wojskowym. Kiedy delegacja wróciła do załogi i poinformowała, że zwolnienie Ludwiczaka nie jest możliwe oraz powtórzyła rozmowę z przedstawicielami wojska, górnicy postanowili kontynuować strajk. Na masówce sformułowano postulaty strajkowe: zwolnienie wszystkich internowanych, zniesienie stanu wojennego i realizacja Porozumień Jastrzębskich. Do strajku dołączyła druga zmiana. Podjęto prace organizacyjne, wyznaczono straż robotniczą, wybrano delegatów oddziałowych oraz niezbędną grupę pracowników do prac zabezpieczających. O godzinie 18.00 ks. Bolczyk po raz drugi poproszony przez górników odprawił mszę. Wzięło w niej udział tyle osób, że komunikanty musiały być dzielone na ćwiartki. Tego dnia po raz pierwszy pojawił się fałszywy alarm o nadjeżdżających siłach milicji. Przez całą noc górnicy niespokojnie nasłuchiwali.

15 grudnia budowano barykady. Na nastroje miały wpływ informacje o brutalnych pacyfikacjach innych zakładów, m.in. o kopalni „Staszic”, gdzie po pacyfikacji milicja sprawiła „jatkę” w hotelu robotniczym. Tego dnia górnicy udali się do ks. Bolczyka, ale z uwagi na ogromne napięcie poprosili go, by tylko odmówił z nimi różaniec. Modlitwa przerwana została dramatycznym okrzykiem: „jadą!”. Po chwili okazało się, że był to fałszywy alarm. Górnicy poprosili księdza o absolicję generalną. 16 grudnia o godz. 10.00 rano do załogi kopalni przyszedł dyrektor wraz z przedstawicielami wojska. Wojskowi zażądali opuszczenia kopalni, grożąc, że w przeciwnym razie zostanie odblokowana siłą. Strajkujący odpowiedzieli hymnem, pieśnią „Boże coś Polskę”. Wówczas też jeden z górników powiedział, że jeśli wejdzie wojsko, to opuszcza kopalnię, ale jeśli milicja - będą się bronić. Płk Piotr Gębka usiłował wmówić górnikom, że są ostatnim zakładem, który strajkuje, że cała Polska już pracuje normalnie, ale oni wiedzieli, że jest to kłamstwo. Płk Gębka dał im godzinę na opuszczenie zakładu. Ale i to nie zostało dotrzymane. Po rozprawieniu się, przy użyciu amatek wodnych i gazu łzawiącego, z tłumem, głównie kobiet i dzieci, przed kopalnią - czołgi ruszyły do sforsowania

muru. Była godzina 10.53. Zaczęto ostrzeliwać kopalnię środkami chemicznymi, górników polewano wodą z amatek. Wyłomami, zrobionymi przez czołgi, na teren kopalni zaczęły wchodzić oddziały milicji. Nadleciał helikopter, z którego zrzucano gazy łzawiące. Górnicy odrzucali granaty łzawiące, rzucali kamieniami. Zomowcy posuwali się w głąb kopalni i cofali. Około 11.30 dowodzący akcją płk Wilczyński polecił wykonanie kolejnego wyłomu w murze. Czołg wjechał w magazyn farb i rozpuszczalników i na chwilę utknął w miejscu. Wkrótce przesunął się do przodu, a przez wyrwę zaczęły wchodzić kolejne oddziały zomowców. W pewnym momencie w rejonie bramy kolejowej górnicy zaczęli mieć przewagę nad atakującymi. Udało im się wyprzeć z kopalni oddziały milicji. Trzech zawodowych funkcjonariuszy MO: kapitana Alfreda Wiewiórowskiego, porucznika Jerzego Kryskę i starszego sierżanta Stanisława Radzińskiego, którzy nie zdążyli uciec, wzięto jako zakładników. W siedzibie Komitetu Strajkowego jeńcom opatrzono rany, dano herbatę. Górnicy przeliczyli też amunicję w broni Wiewiórowskiego i Radzińskiego. Oni nie strzelali.

Tymczasem na placu przed kotłownią trwały walki. W powietrzu latały kamienie, śruby, petardy, świece dymne, granaty łzawiące. Pękały górnicze kaski i zomowskie tarcze. Teren kopalni całkowicie pokrywały chmury gazów. Nad głowami warczał helikopter. Wyły silniki czołgów. W punkcie sanitarnym było już wielu górników zatrutych środkami chemicznymi i rannych od petard. Oddziały ZOMO posuwały się za czołgami, jednak skuteczna obrona górników zmuszała je do wycofywania się. Dowodzący akcją zdecydował o kolejnym natarciu. Czołg ruszył. W tym czasie członkowie Plutonu Specjalnego przeskoczyli przez płot na teren kopalni. W chwilę potem rozległy się strzały z broni automatycznej. Na placu przed kotłownią padli pierwsi ranni i zabici górnicy. O 12.31 płk Wilczyński pytał o zgodę na użycie broni. Domagali się tego dowódcy oddziałów. O 13.02 poinformował podwładnych: „Przerwać ogień”. Kiedy strajkujący zorientowali się, że są wśród nich zabici i ranni, zadzwonili do dyrektora kopalni i poinformowali, że chcą rozmawiać z wojskiem. O godzinie 14.00, do strajkujących ponownie przyjechali pułkownik Gębka i komisarz wojskowy zjednoczenia pułkownik Wacław Rymkiewicz. Wraz z dyrektorem kopalni poszli do górników, którzy przedstawili im warunki zakończenia strajku: odwołanie stanu wojennego, uwolnienie Ludwiczaka, wycofanie ZOMO, podanie do publicznej wiadomości, że są ranni i zabici, podanie nazwiska dowodzącego akcją. Płk Gębka oświadczył, że żądania te nie zostaną spełnione. Górnicy zaprowadzili wojskowych do stacji ratownictwa, gdzie leżeli zabici. Wydano im również broń zatrzymanych milicjantów. Około 17.00 górnicy zaczęli zbierać się na placu, aby zdecydować o dalszych losach strajku. Po godzinie ustalono, że wydadzą zakładników. W zamian za to, będą mogli swobodnie opuścić kopalnię. Przy ścianie kotłowni, w miejscu gdzie zginęli górnicy, ustawiono krzyż, który wyniesiono ze stacji ratownictwa po zabranie ciał zabitych. O 19.00 strajkujący opuścili kopalnię. ZOMO wycofało się. Wcześniej jednak zatrzymano karetki pogotowia, wyciągano rannych, zrywano bandaż. Uznanego za przywódcę strajku Stanisława Płatka, zawieziono do szpitala MSW. Stamtąd trafił do więzienia. Bito też personel medyczny pomagający rannym.

(cd. na str. 9)



(cd. ze str. 8)

Do walk z górnikami w kopalni „Wujek” skierowano 6 kompanii ZOMO, 4 kompanie ROMO, 1 kompanię NOMO, 1 kompanię KW MO, 6 kompanii piechoty, 6 plutonów czołgów, kompanię rozpoznania, 17 członków Plutonu Specjalnego ZOMO. W akcji brało udział 7 armatek wodnych, helikopter, około 55 wozów BWP i kilkadziesiąt czołgów. Na miejscu zginęło od kul 6 górników. Siódmy zmarł w kilka godzin po operacji. Dwóch następnych zmarło w styczniu 1982, nie odzyskując przytomności. Wystrzelano ponad 150 naboju. Mordercy strzelali z odległości 20, 30 i więcej metrów. Trafiali w ważne dla życia miejsca ciała: głowę, brzuch, klatkę piersiową. Strzelali nawet w plecy.

Pierwsze śledztwo w sprawie użycia broni prowadziła Prokuratura Garnizonowa w Gliwicach. Wojskowi prokuratorzy przesłuchiwali i zastraszali rannych, rekwirowali wyjęte z ich ciał pociski. Zacierali ślady, zamiast je zabezpieczyć. śledztwo w sprawie użycia broni przez członków Plutonu Specjalnego zostało umorzone w styczniu 1982 r., gdyż - jak uznał prokurator Prokuratury Garnizonowej w Gliwicach porucznik Janusz Brol - „użyli oni broni w obronie koniecznej”.

Wobec strajkujących zastosowano represje. Z pracy zwolniono wielu ludzi.

Przed sądem stanęło 9 osób oskarżonych o kierowanie strajkiem na podstawie dekretu o stanie wojennym. Prokuratorzy por. Janusz Brol i major Stanisław Kleczkowski żądali kar do 15 lat pozbawienia wolności. Sąd wojskowy, któremu przewodniczył kapitan Antoni Kapłon, wydał wyrok 9 lutego 1982 r. Uniewinniono 5 osób. Stanisława Płatka skazano na 4 lata pozbawienia wolności, Jerzego Wartaka na 3 lata i 6 miesięcy, Adama Skwirę i Mariana Głucha na 3 lata więzienia. Ich proces trwał zaledwie 5 dni.

OFIARY ŚMIERTELNE STANU WOJENNEGO

Pozbawieni życia przez milicję w czasie strajków i manifestacji (lista niepełna)

Michał Adamowicz - lat 26, zmarł w Lubinie od rany postrzałowej zadanej przez milicję 31 sierpnia 1982.

Antoni Browarczyk - lat 23, zginął w Gdańsku 17 grudnia 1981 od postrzału w głowę.

Wojciech Cieślewicz - lat 29, zmarł w wyniku pobicia 13 lutego 1982 podczas manifestacji w Poznaniu.

Józef Czekalski - lat 48, z KWK „Wujek”, zginął 16 grudnia 1981.

Władysław Durda - zmarł w nocy z 3/4 maja 1982 w wyniku zatrucia gazami łzawiącymi użytymi przez ZOMO w Szczecinie.

Józef Giza - lat 24, z KWK „Wujek”, zginął 16 grudnia 1981.

Joachim Gnida - lat 28, z KWK „Wujek”, zginął 16 grudnia 1981.

Ryszard Gzik - lat 35, z KWK „Wujek”, zginął 16 grudnia 1981.

(cd. na str. 10)

Zbigniew Herbert

Przesłanie Pana Cogito

*Idź dokąd poszli tamci do ciemnego kresu
po złote runo nicości twoją ostatnią nagrodę
idź wyprostowany wśród tych co na kolanach
wśród odwróconych plecami i obalonych w proch*

*ocalałeś nie po to aby żyć
masz mało czasu trzeba dać świadectwo*

*bądź odważny gdy rozum zawodzi bądź odważny
w ostatecznym rachunku jedynie to się liczy
a Gniew twój bezsilny niech będzie jak morze
ilekroć usłyszysz głos poniżonych i bitych*

*niech nie opuszcza ciebie twoja siostra Pogarda
dla szpiclów katów tchórzy - oni wygrają
pójdą na twój pogrzeb i z ulgą rzucą grudę
a kornik napisze twój uładowany życiorys*

*i nie przebaczaj
zaiste nie w twojej mocy przebaczać
w imieniu tych, których zdradzono o świecie*

*strzeż się jednak dumy niepotrzebnej
oglądaj w lustrze swą błazeńską twarz
powtarzaj: zostałem powołany - czyż nie było lepszych*

*strzeż się oschłości serca kochaj źródło zaranne
płaka o nieznanym imieniu dąb zimowy
światło na murze splendor nieba
one nie potrzebują twego ciepłego oddechu
są po to aby mówić: nikt cię nie pocieszy*

*czuwaj - kiedy światło na górach daje znak
- wstań i idź
dopóki krew obraca w piersi twoją ciemną gwiazdę*

*powtarzaj stare zaklęcia ludzkości bajki i legendy
bo tak zdobędziesz dobro którego nie zdobędziesz
powtarzaj wielkie słowa powtarzaj je z uporem
jak ci co szli przez pustynię i ginęli w piasku*

*a nagrodzą cię za to tym co mają pod ręką
chłostą śmiechu zabójstwem na śmietniku*

*idź bo tylko tak będziesz przyjęty
do grona zimnych czaszek
do grona twoich przodków: Gilgamesza Hektora Ro-
landa obrońców królestwa bez kresu i miasta popiołów
Bądź wierny Idź*

OFIARY ŚMIERTELNE STANU WOJENNEGO

(cd. ze str. 9)

Wacław Kamiński - lat 32, zmarł w wyniku uszkodzenia czaszki petardą gazową i pobicia 11 listopada w Gdańsku.

Tadeusz Kosecki - zmarł pobity w czasie pacyfikacji Politechniki Wrocławskiej 17(?) grudnia 1981.

Stanisław Królik - lat 39, zmarł w wyniku pobicia 10 listopada 1982 w Warszawie przez funkcjonariuszy ZOMO.

Bogusław Kopczak - lat 28, z KWK „Wujek”, zginął 16 grudnia 1981.

Jolanta Lenartowicz - lat 19, zmarła w wyniku obrażeń odniesionych 3 maja 1982 w Warszawie.

Włodzimierz Lisowski - lat 67, zmarł 13 lipca 1982 w wyniku pobicia przez funkcjonariuszy milicji na Rynku Krakowskim.

Bernard Łyskawa - lat 56, zmarł 1 maja 1983 w Krakowie na zawał serca podczas ucieczki przed funkcjonariuszami milicji.

Piotr Majchrzak - lat 19, zmarł w wyniku pobicia 13 maja 1982 w Poznaniu przez ZOMO.

Kazimierz Michalczyk - lat 27, zmarł we Wrocławiu w wyniku ran odniesionych 31 sierpnia 1982.

Andrzej Pełka - lat 20, z KWK „Wujek”, zginął 16 grudnia 1981.

Mieczysław Poźniak - lat 26, zmarł 31 sierpnia 1982 w Lubinie od rany postrzałowej brzucha.

Stanisław Raczek - lat 36, z Kielc, zmarł w wyniku pobicia 31 sierpnia 1982 przez MO.

Mieczysław Radomski - zginął w Warszawie podczas manifestacji 3 maja 1982.

Piotr Sadowski - lat 22, zmarł 31 sierpnia 1982 w Gdańsku wskutek niewydolności układu oddechowego spowodowanego dużym stężeniem gazów łzawiących.

Ryszard Smagur - lat 29, zginął 1 maja 1983 w Nowej Hucie ugodzony w szyję pociskiem gazowym.

Jan Stawisiński - lat 22, KWK „Wujek”, zginął 16 grudnia 1981.

Adam Szulecki - zmarł w wyniku pobicia 3 maja 1982 w Warszawie przez funkcj. ZOMO.

Andrzej Trajkowski - lat 32, zginął 31 sierpnia 1982 w Lubinie od rany postrzałowej w głowę.

Zbigniew Wilk - lat 30, z KWK „Wujek”, zginął 16 grudnia 1981.

Eugeniusz Wilkomirski - lat 54, z Częstochowy, zmarł w wyniku pobicia 1 września 1982 przez ZOMO.

Bogdan Włosik - lat 20, zginął 13 października 1982 zastrzelony przez funkcjonariusza MO (w cywilu) podczas demonstracji w Nowej Hucie.

Tadeusz Woźniak - lat 49, zmarł w wyniku pobicia 31 sierpnia 1982 we Wrocławiu przez funkcj. ZOMO.

Zenon Zajac - lat 22, z KWK „Wujek”, zginął 16 grudnia 1981.

Wiele osób pozbawiono życia w innych okolicznościach, a najgłośniejszym takim przypadkiem była śmierć **Grzegorza Przemyka** - lat 19, maturzysty z Warszawy, który zmarł w wyniku pobicia 12 maja 1983 przez funkcjonariuszy MO w Komisariacie przy ul. Jezuickiej w Warszawie.



Grudzień 1970

Wydarzenia grudnia 1970 r. pokazały, po raz pierwszy od 1956 r., że władza ludowa nie tylko straciła kontakt z inteligencją, ale też nie ma zielonego pojęcia o tym czego oczekuje "klasa robotnicza", w której imieniu PZPR rzekomo rządziła. Niestety to doświadczenie zostało opłacone krwią Polaków.

Schylek "panowania" Gomułki i jego ekipy pod względem gospodarczym pozostawiał wiele do życzenia. Impet z lat 1956-1958 zamienił się w postępującą stagnację. Kiedy w latach 1961-1968 przeciętne roczne tempo wzrostu dochodu narodowego podzielonego wynosiło 6,3%, o tyle w 1969 r. spadło ono do 3,5%, a w 1970 r. do 5,0%. Jednocześnie planowa realizacja komunistycznego hasła, że "w realnym socjalizmie nie ma bezrobocia" prowadziła nieuchronnie do stałego zwiększania zatrudnienia, które nie nadążało i za przyrostem ludności w wieku produkcyjnym. Osiągane z trudem statystyczne zwiększanie ogólnego dochodu narodowego PRL wymagało rosnącego zatrudnienia i coraz większych inwestycji. Wzrost gospodarczy PRL był więc i praco- i kapitałochłonny. Ktoś więc musiał wreszcie ponieść konsekwencje tak rozumianej polityki gospodarczej.

12 grudnia 1970 r. Rada Ministrów podjęła decyzję, ogłoszoną nazajutrz, w niedzielę w środkach masowego przekazu. Te operacje nazwano "regulacją cen". Poddano niej cały szereg towarów – np. ceny mięsa podniesiono przeciętnie o 18%, mąki - o 17%, makaronu - o 15%, ryb - o 12%, węgla - o 10%, a koksu - o 12%. Propagandowo przedstawiono owe podwyżki jako "regulację", próbując ukryć jej wpływ na obniżenie stopy życiowej społeczeństwa.

Wybuch

W poniedziałek 14 grudnia 1970 r. w Stoczni Gdańskiej rozpoczął się masowy ruch protestu. Ponad 3 tys. robotników zebrało się przed gmachem dyrekcji zakładu. Powstała nieformalna reprezentacja załogi, sformułowano pierwsze, ekonomiczne postulaty. Żądano rekompensaty za podwyżkę. Krytykowano "koncesjonowane" związki zawodowe za brak reakcji w tej sprawie.

Ponieważ dyrekcja "schowała głowę w piasek" demonstranci ruszyli w uporządkowanej kolumnie pod gmach KW w Gdańsku. Ponieważ I sekretarz KW Alojzy Karkoszka był w Warszawie, manifestanci postanowili zwołać powtórny wiec pod gmachem po południu. Ulice pełne były jednak ludzi, ściągających zewsząd, tym bardziej, iż wysłannicy demonstrantów zachęcali do wspólnej akcji w dotąd biernych zakładach.

O godzinie 15.00 koło wiaduktu Błędnik doszło do pierwszego starcia manifestantów z MO, której niewielka grupa została rozproszona. O 16.00 rozpoczął się szturm na gmach KW – spalono tamtejszą drukarnię. Do akcji ruszyły j większe oddziały MO przebrane za wojsko, używając petard i gazów łzawiących. Starcia w Gdańsku trwały do późnego wieczora. Padły pierwsze ofiary, było wielu rannych i aresztowanych.

Jak fala

Pod koniec dnia w TV gdańskiej wystąpił przewodniczący WRN Tadeusz Bejm apelował o rozwałę i "pomoc

społeczeństwa w wyizolowaniu grup niszczycieli". Potem do Gdańska wrócił Alojzy Karkoszka i z wicepremierem Stanisławem Kociołkiem utworzył sztab do walki z demonstrantami. W nocy przybyli z Warszawy Zenon Kliszko i Ignacy Loga-Sowiński ze specjalnymi upoważnieniami od Gomułki "do energicznych działań przeciw kontrrewolucji". Stworzyli oni drugi sztab, w którym znaleźli się dowódca Okręgu Pomorskiego WP, dowódca marynarki wojennej oraz dowódcy MO i SB.

15.12 od rana do strajku przystąpiła gdyńska Stocznia im. Komuny Paryskiej. Komitet strajkowy wysunął 9 postulatów; między innymi żądano cofnięcia podwyżki, sprawiedliwego podziału premii i wyrównania dla najmniej zarabiających, a także - wolności prasy i religii. Delegacja strajkujących została przyjęta przez przewodniczącego MRN Jana Mariańskiego, który uznał część postulatów. To porozumienie wywołało aplauz. Pokojowa demonstracja radośnie przeszła przez Gdynię. Gdyński komitet strajkowy zajął miejsce w Młodzieżowym Domu Kultury przy ul. Polskiej. W nocy cały komitet aresztowano. MO w bestialski sposób skatowała jego członków i osadziła w więzieniu w Wejherowie.

15.12. w Gdańsku strajk rozpoczęły załogi Stoczni im. Lenina, Stoczni Północnej i Gdańskiej Stoczni Remontowej, Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego oraz innych zakładów. Samorządnie powstawały komitety strajkowe, zgłaszano postulaty cofnięcia podwyżek i poprawy warunków pracy.

O 7.30 demonstracja uformowała się pod budynkiem Komendy Wojewódzkiej MO, gdzie wywiązały się ostre starcia ze oddziałami ZOMO. Tłum liczący ponad 10 tysięcy osób kolejny raz poszedł na KW. Walki z MO toczyły się najpierw koło dworca, potem podpalono budynek KW. Gmach KW został całkowicie spalony. W całym mieście toczyły się starcia demonstrantów z policją.

O 18.00 władze wprowadziły w Trójmieście "godzinę milicyjną". W specjalnym programie TV Stanisław Kociołek uzasadnił "akcję sił porządkowych" koniecznością "przywrotienia normalnego życia". Jednocześnie sztab Kliszki podjął decyzję o obsadzeniu Trójmiasta wojskiem.

Początki zbrodni

Rano 16.12 wojsko obsadziło główne drogi i budynki publiczne w Trójmieście. W Stoczni Gdańskiej załoga zorganizowała kolejny wiec domagając się odpowiedzi na robotnicze postulaty. Gdy demonstranci wyszli za bramę, z czołgów padły strzały. Zginęły dwie osoby, a 11 było rannych.

Strajkowano i wiecowano w ZNTK i Porcie, a w Stoczni im. Lenina rozpoczęto strajk okupacyjny. Komitet strajkowy powołał specjalną straż robotniczą. Po południu strajk okupacyjny ogłosiła też Gdańska Stocznia Remontowa i Stocznia Północna.

Doszło do kolejnych walk koło budynku telewizji gdańskiej, gdzie padły dalsze ofiary.

W Gdyni strajkowano w Stoczni im. Komuny Paryskiej i Porcie. Żądania obejmowały przede wszystkim zwolnienie aresztowanych przywódców strajku. Brak reakcji władz spowodował kolejne nasilenie się demonstracji. Próbowano podpalić komitet miejski PZPR.

Po 20.00 do Stoczni Gdańskiej weszło wojsko.

(cd. na str.12)

Maria Bartuła

Ku Pamięci!

30 września br. Zespół szkół zawodowych im. mjr. H. Dobrzańskiego „Hubala” w Radomiu obchodził podwójny jubileusz – 100-lecia istnienia szkoły oraz 20-lecia nadania imienia.

Wszyscy, którzy pracowali w „Hubalu” dostali zaproszenie na uroczystość związaną z w/w rocznicami. Jak napisał redaktor (RF) z „Echa Dnia”: „nie zabrakło odznaczeń i nagród resortowych, a między innymi dyrektorka Szkoły oraz dwie nauczycielki otrzymały medale przyznane przez Światową Organizację Żołnierzy AK za opiekowanie się miejscami pamięci narodowej.” Szukałam w artykule nazwisk ludzi, którzy tworzyli tę piękną izbę pamięci, wieżli z Gdańska sztandar z wyhaftowanymi słowami „Wiara-Honor-Ojczyzna”, opracowywali monografię szkoły.

Ta monografia nie spodobała się ówczesnej dyrekcji szkoły – towarzysze K i towarzysze J. ponieważ w tekście znajdowały się słowa: „Rok 1981 był dla nas rokiem nadziei i wiary w lepsze jutro”. Usłyszałam wtedy z ust pani dyrektor „dla takich solidarnościowców jak pani to może rok 1981 był rokiem nadziei, ale nie dla pozostałych przyzwoitych Polaków!”. Na tablicy umieszczonej na ścianie przy wejściu do szkoły znalazły się daty związane z życiem i działalnością Majora – w tym data 1920 r. i informacje o jego udziale w wojnie z bolszewikami. Z kolei na tablicy w pracowni języka polskiego, poświęconej polskiemu laureatom Nagrody Nobla, moi uczniowie wygrawerowali pięknie w drewnie nazwisko i imię Lecha Wałęsy.

Na dzień przed uroczystością zawiesiliśmy krzyż na ścianie w holu szkoły. I rozpętało się piekło. Najpierw towarzysza W.K. z krzykiem zawiadomiła panią dyrektor, że w holu wisi krzyż, a ta wierna córka komunistycznej władzy natychmiast zwołała radę pedagogiczną i ostentacyjnie patrząc na mnie z krzykiem oraz nienawiścią potępiła moją postawę. Nie było Staszka Kozioła ani Piotra Sobania, więc nikt nie wystąpił w mojej obronie. Któreś z dyrekcji zerwało krzyż ze ściany. Sztandar wywieźli do Gdańska i kazali usunąć wyraz „wiara”, by zastąpić go słowem wierność. Była to decyzja podjęta przez „szacowne” towarzystwo partyjne, które zebrało się i podjęło decyzję, iż w żadnym wypadku słowo „wiara” nie może znajdować się na szkolnym sztandarze.

Pikanterii dodaje temu fakt, że do dziś na sztandar nie wróciło wyżej wymienione słowo „wiara” i to mimo tego że na zebraniach 21.01.1990 r. i 2.12.1990 r. ustalono (cytuje): „W 1992 r. będzie podjęty temat ufundowania nowego sztandaru. W sprawie zmiany daty 1918 na 1920 r. będzie wystosowane pismo do Wojewódzkiego Komitetu Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa w celu zasięgnięcia opinii”. I tak już 12 lat trwa cisza na ten temat !!! Czyżby rok 1920 był nadal wstydliwą datą dla kolegów nauczycieli?

Co więcej w holu szkolnym w „Hubalu” wisi zdjęcie szkolnego sztandaru, ale nie ma pod nim żadnej informacji na temat osób, które walczyły o jego kształt i zorganizowały uroczystość poświęcenia – są na tej fotografii J. Grzduk, Piotr Sobania, Staszek Kozioł i pisząca te słowa – Maria Bartuła. Zniknęły też gdzieś - opracowana przez nas monografia szkoły oraz wspomniana wcześniej

tablica poświęcona polskiemu laureatom Nagrody Nobla, o którą tak wraz z młodzieżą wtedy walczyliśmy i uchroniliśmy ją przed zdjęciem ze ściany przez nadgorliwców z dyrekcji. Z kroniki szkoły jeszcze wtedy wydarto stronę mówiącą o poświęceniu sztandaru przez ks. Cukrowskiego. Mnie już wtedy w szkole nie było, gdyż zostałam zwolniona z pracy przez ówczesną kurator oświaty Danutę Grabowską – dziś posłankę SLD w ramach weryfikacji nauczycieli „oczyszczania szkół z elementów wrogich ideowo”, zaś Staszek Kozioł „zesłany” do pracy w bibliotece. Cała nienawiść skupiła się więc na Piotrze Sobaniu. Wcześniej przeprowadzono rewizję w naszych pracowniach szkolnych i mieszkaniach. U Staszka znaleźli wydawnictwa z „drugiego obiegu” i wytoczyli mu sprawę karną – wymierzoną mu grzywnę 3000 zł zapłaciła potem za niego podziemna „Solidarność”. U mnie SB-ecy mimo starań nie wykryli skrytek, gdzie gromadziłam podziemne wydawnictwa. Piotra z kolei w nocy zawieźli na rozmowę z oficerem wojska – komisarzem stanu wojennego.

Wróć jeszcze do tej wspomnianej na samym początku uroczystości w „Hubalu”. Oburzające jest to, że nikt z organizatorów nie wspomniął ani słowem o tych, którzy byli inicjatorami i brali udział w nadaniu szkole imienia mjr. „Hubala”, którzy byli prześladowani i zapłacili za to utratą pracy. Pozostawiam bez komentarza sprawę odznaczeń nadanych przez ŚŻŻAK.

To przecież Staszek Kozioł i Piotr Sobania stworzyli izbę pamięci! Jak można pominąć taką prawdę?! Szanowna dyrekcja „Hubala” – podpiszcie przynajmniej zdjęcie wiszące w holu szkolnym. Dziś przecież odwaga bardzo staniała!

Strajk ostrzegawczy w PKS Kozienice

Dwugodzinny strajk ostrzegawczy przeprowadzili 7 grudnia związki zawodowe działające z PKS Kozienice sp. z o.o. Główną przyczyną było upośledzenie nie realizowanie przez zarząd spółki uzgodnień postrajkowych podpisanych wiosną br.

Przypomnijmy, że kilka tygodni temu Sąd Rejonowy w Kozienicach uznał, że strajk w obronie zwolnionego z pracy przewodniczącego Komisji Zakładowej PKS Mirosława Pośłowskiego był prowadzony zgodnie z prawem. Związkowcy PKS Kozienice rozpoczęli strajk w lutym tego roku, po tym jak zarząd przedsiębiorstwa zwolnił dyscyplinarnie Mirosława Pośłowskiego, szefa zakładowej „S” a później także pozostałych pracowników. Zarzucali Instytutowi Postępowania Twórczego z Łodzi, właścicielowi PKS wyprowadzanie środków finansowych. Prokuratura w Kozienicach prowadzi śledztwo w sprawie nieprawidłowości przy prywatyzacji PKS. Najwyższa Izba Kontroli stwierdziła w swoim raporcie, że podczas przekształceń własnościowych zaniżono wartość przedsiębiorstwa.

Strajk ostrzegawczy 7 grudnia związkowcy przeprowadzili, gdyż nie przyniosły rezultatu rozmowy z obecnym zarządem PKS-u i to mimo mediacji ze strony Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność” Ziemia Radomska. Przed-

(cd. na str. 15)

Strajk ostrzegawczy w PKS Kozienice

(cd. ze str. 14)

stawiciele związków wciąż domagają się rozmów m.in. na temat postulatów:

- dokonania wypłaty zasiłków chorobowych wraz z odsetkami za czas trwania strajku,
- dokonania wypłaty wynagrodzeń pracowniczych za czas trwania strajku wraz z odsetkami,
- wyjaśnienia zatrudniania w PKS-ie pracowników nie związanych z żywotnymi interesami spółki: pracowników księgowości, dwóch kierowników w dziale przewozów, aż 8 dyspozytorów, dwóch rozkładowców, malarza (!?) i murarza (!?),
- podjęcia rozmów na temat 23 postulatów postrajkowych.

W czasie trwania strajku ostrzegawczego ochroniarze z firmy wynajętej przez zarząd spółki użyli przemocy w stosunku do przewodniczącego KZ NSZZ „Solidarność” Mirosława Połowskiego, uniemożliwiając mu opuszczenie budynku biurowo-administracyjnego. Mógł on swobodnie poruszać się po terenie firmy dopiero po interwencji policji.

Z kolei 8 grudnia na teren PKS Kozienice nie wpuszczono przedstawicieli Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność” Ziemia Radomska, którzy byli zaproszeni przez związki na spotkanie ws. negocjacji strajkowych. O tym informuje szerzej pismo skierowane do prokuratury, które publikujemy poniżej:

Radom 2004-12-09

**Do Prokuratury Rejonowej
w Kozienicach**

Zawiadomienie o podejrzeniu popełnienia przestępstwa

Na podstawie art. 303 kpk składamy zawiadomienie o podejrzeniu popełnienia przestępstwa określonego w art. 35 pkt 2 ustawy z dnia 23.05.1991 r. o związkach zawodowych przez Zarząd PKS sp. z o.o. w Kozienicach.

W związku z zaistniałym konfliktem na terenie PKS w Kozienicach w dniu 6 grudnia br. przedstawiciele Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność” Ziemia Radomska w osobach: przewodniczący Zdzisław Maszkiewicz oraz wiceprzewodniczący Krzysztof Kośla zaproszeni zostali przez Komisję Zakładową NSZZ „Solidarność” na spotkanie jako obserwatorzy podjętych negocjacji związanych z zaistniałym konfliktem w PKS Kozienice.

Na początku spotkania prezes Zarządu Spółki oświadczył, że nikogo na spotkanie nie zapraszał, na co przewodniczący Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” w PKS sp. z o.o. w Kozienicach Mirosław Połowski oświadczył, że w/w osoby zostały zaproszone przez Komisję Zakładową, na co prezes Zarządu Spółki oświadczył, że w tej sytuacji musi dokonać konsultacji prawnej i na kilka minut opuścił spotkanie. Po powrocie stwierdził, iż dalsze rozmowy mogą toczyć się bez przedstawicieli Zarządu Regionu, którzy wobec tego opuścili salę obrad, a wraz z nimi przedstawiciele Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” w PKS sp. z o.o. w Kozienicach i NSZZ Pracowników PKS działających w spółce.

W dniu 7 grudnia br. wobec zapowiadanego kilka dni wcześniej strajku ostrzegawczego przedstawiciele Zarządu Regionu ponownie udali się do siedziby PKS Kozienice sp. z o.o. na zaproszenie Komisji Zakładowej. Do spotkania takiego nie doszło, albowiem przedstawiciele Zarządu Regionu nie zostali wpuszczeni na teren PKS Kozienice. Okoliczność ta spowodowała, iż nie doszło do rozpoczęcia negocjacji pomiędzy związkami zawodowymi a pracodawcą.

W dniu 8 grudnia na teren zakładu nie został wpuszczony przewodniczący Zarządu Regionu Zdzisław Maszkiewicz.

Podnosimy, że w dniu 7 grudnia w stosunku do przewodniczącego Komisji Zakładowej użyto przemocy - co skutkowało niemożnością wyjścia z budynku administracyjnego, a także doszło wobec niego do niewłaściwego zachowania ze strony pracowników firmy ochroniarskiej.

Uważamy, że takie postępowanie dokonane zostało za wiedzą Zarządu PKS Kozienice, który nie po raz pierwszy, świadomie i z premedytacją, doprowadza do sytuacji konfliktowej na terenie spółki, o czym już zawiadamialiśmy organa ścigania, a ostatnie wydarzenia potwierdzają, iż Zarząd Spółki w sposób oczywisty narusza przepisy ustawy o związkach zawodowych, utrudniając tym samym działalność związkową prowadzoną zgodnie z obowiązującymi w tej materii przepisami.

**Zarząd Regionu
NSZZ „Solidarność”
Ziemia Radomska**

WALNE ZEBRANIE DELEGATÓW REGIONU

**Stanowisko nr 1
XV Walnego Zebrania Delegatów Regionu
Ziemia Radomska**

***My Delegaci WZD Regionu Ziemia Radomska
jesteśmy oburzeni obecnym stanem Państwa
Polskiego.***

Protestujemy przeciwko bezkarności skorumpowanych parlamentarzystów oraz urzędników państwowych i samorządowych.

Sprzeciwiamy się polityce sprzyjającej rozkradaniu resztek majątku państwowego przez politycznych oszustów i złodziei.

Sprzeciwiamy się zagarnięciu przez OPZZ majątku Funduszu Wczasów Pracowniczych. Wszyscy płacimy wysoką cenę za te oszustwa – niższymi płacami, zasiłkami, wysokim bezrobociem i nędzą tysięcy Polaków.

Związek będzie wskazywać przestępców oraz wspierać ludzi uczciwych, pragnących żyć w wolnym, sprawiedliwym kraju.

2005

	STYCZEŃ	LUTY	MARZEC
Pn	3 10 17 24 31	7 14 21 28	7 14 21 28
Wt	4 11 18 25	1 8 15 22	1 8 15 22 29
Śr	5 12 19 26	2 9 16 23	2 9 16 23 30
Czw	6 13 20 27	3 10 17 24	3 10 17 24 31
Pt	7 14 21 28	4 11 18 25	4 11 18 25
So	1 8 15 22 29	5 12 19 26	5 12 19 26
N	2 9 16 23 30	6 13 20 27	6 13 20 27

	KWIECIEŃ	MAJ	CZERWIEC
Pn	4 11 18 25	2 9 16 23 30	6 13 20 27
Wt	5 12 19 26	3 10 17 24 31	7 14 21 28
Śr	6 13 20 27	4 11 18 25	1 8 15 22 29
Czw	7 14 21 28	5 12 19 26	2 9 16 23 30
Pt	1 8 15 22 29	6 13 20 27	3 10 17 24
So	2 9 16 23 30	7 14 21 28	4 11 18 25
N	3 10 17 24	1 8 15 22 29	5 12 19 26

	LIPIEC	SIERPIEŃ	WRZESIEŃ
Pn	4 11 18 25	1 8 15 22 29	5 12 19 26
Wt	5 12 19 26	2 9 16 23 30	6 13 20 27
Śr	6 13 20 27	3 10 17 24 31	7 14 21 28
Czw	7 14 21 28	4 11 18 25	1 8 15 22 29
Pt	1 8 15 22 29	5 12 19 26	2 9 16 23 30
So	2 9 16 23 30	6 13 20 27	3 10 17 24
N	3 10 17 24 31	7 14 21 28	4 11 18 25

	PAŹDZIERNIK	LISTOPAD	GRUDZIEŃ
Pn	3 10 17 24 31	7 14 21 28	5 12 19 26
Wt	4 11 18 25	1 8 15 22 29	6 13 20 27
Śr	5 12 19 26	2 9 16 23 30	7 14 21 28
Czw	6 13 20 27	3 10 17 24	1 8 15 22 29
Pt	7 14 21 28	4 11 18 25	2 9 16 23 30
So	1 8 15 22 29	5 12 19 26	3 10 17 24 31
N	2 9 16 23 30	6 13 20 27	4 11 18 25



ZARZĄD REGIONU
NSZZ „SOLIDARNOŚĆ”
ZIEMIA RADOMSKA

Adres:
ul. Traugutta 52,
26-600 Radom

Telefony:

Przewodniczący ZR
Zdzisław Maszkiewicz:
363-43-49

Sekretariat (tel/fax):
362-38-04

Wiceprzewodniczący/
Sekretarz/Skarbnik
Zbigniew Dziubasik:
362-36-43

Wiceprzewodniczący
Krzysztof Kośla:
362-38-04

362-51-61
- Komisja Interwencji
- NSZZ „Solidarność”
Rolników Indywidualnych
- Komisja Emerytów
i Rencistów

Solidarność



BIULETYN INFORMACYJNY
NSZZ „Solidarność” Ziemia Radomska
Radom 26-600, ul. Traugutta 52
tel. 36-251-61, tel./fax 36-238-04

e-mail: solidar2@radom.net
Redakcja, txt i skład: Paweł Podlipniak (ppp)
egzemplarz bezpłatny

NUMER 612 ZAMKNIĘTO 15.12.2004 r.

Nasze konto: Zarząd Regionu NSZZ „Solidarność” Ziemia
Radomska PKO S.A. II O/Radom 23124032591111000030031542